



TRUDNY TEMAT

Nauczyliśmy się słuchać łatwych kazań. Wygłaszanych, jak to się mówi, pod publiczność. Nieraz kokieteryjnych, zalotnych, brzdąkających w bardzo serdeczną i łatwą strunę budzenia miłości do bliźniego.

Czasem jednak mówić trzeba o czymś bardzo trudnym.

Zauważmy, że chociaż Jezus mówił do prostych ludzi, poruszał ogromnie trudne tematy. Tematy na wyrost. Takie, które pojąć można dopiero po śmierci. Należał do nich temat Trójcy Przenajświętszej.

1968



NIEPOZNAWALNY

Na ogół księża nie bardzo lubią mówić o Trójcy Przenajświętszej, a wierni nie bardzo lubią o Niej słuchać.

Obserwowałem kiedyś ludzi w kościele, w czasie kazania o Trójcy. Kazanie było bardzo dobre, doskonale budowane pojęcie na wielką rzymską piątkę z plusem. Wydawało się jednak, że nie trafia do nikogo – przechodzi obok, ponad głowami.

Przed czym uciekają kaznodzieje i wierni, unikając tematu Trójcy?

Na pewno nie przed pojęciem Boga, okrytego tajemnicą.

Na pewno nie przed prawdą o Bogu – do końca niedopowiedzianą, jak pisał Merton.

Uciekają przed spekulacjami filozoficznymi – różnymi dystrykcjami, relacjami, pojęciami, w których kochało się średniowiecze. Wiek dwudziesty nie sprzyja filozoficznym spekulacjom. Dzisiaj obce są nam spekulacje filozoficzne zarówno na temat

Trójcy, jak i na temat ateizmu. Ogromnie kiedyś pasjonujące wielkie dowody Świętego Tomasza z Akwinu na istnienie Pana Boga dzisiaj na ogół nie trafiają. Ludziom wierzącym nie są potrzebne, a ludzi niewierzących nie mogą przekonać. Dzisiaj bliższa jest prawda największa: o niepoznawalności Boga. W czasach wielkiej techniki, wypraw na Księżyc – bliższy jest nam Święty Jan od Krzyża niż Święty Tomasz z Akwinu.

Czemu Merton zawdzięcza tak wielki wpływ na ludzi wierzących i niewierzących? Po prostu był on współczesnym Janem od Krzyża. Mówił o Bogu niepoznawalnym, który ma być przedmiotem naszego zdumienia, zdziwienia, zachwytu i naszej miłości.

*

Gdybyśmy chcieli ominąć Trójkę Przenajświętszą – to omińlibyśmy istotę wewnętrznego życia Boga i istotę naszego wewnętrznego życia.

Gdyby Pan Bóg był tylko jedną Osobą, mógłby kochać, ale sam nie byłby Miłością. Byłby Wielkim Samotnikiem, krążącym nad światem, poszukującym kochającego Go serca. Byłby

wiecznie samotny, bo któreż ze stworzonych serc mogłoby nasycić Jego miłość?

Tymczasem Bóg jest całą społecznością w wiecznym ofiarowaniu się z miłości, w wiecznym przyjmowaniu miłości. Nie tylko kocha, ale i sam jest Miłością.

Jeżeli chodzi o nas – stale chcemy kochać, stale szukamy serca, które by nas kochało, i stale jesteśmy po trochu samotni.

Kiedy jednak spróbujemy łączyć się z Bogiem, który nie tylko kocha, ale i sam jest Miłością – wtedy nasze ludzkie kochanie będzie miało trochę miłości w sobie i będzie nam łatwiej udźwignąć naszą samotność.

1969





Z OBJAWIENIA

Tajemnica Trójcy Przenajświętszej przyszła z Objawienia Pańskiego, z Pisma Świętego. Tajemnica bardzo niezwykła. Nikt jej nie rozumie, a przez wieki w Jej imię ochrzczono miliony ludzi.

Chrześcijanin wierzy w Boga, który stał się człowiekiem. Tego żaden rozum nie może pojąć.

Chrześcijanin wierzy, że Bóg jest jeden w trzech Osobach. Tego też po ludzku pojąć nie możemy.

Chrześcijanin wierzy, że Bóg jest wszechmogący, ale nie wszystko może. Skoro dał wolną wolę człowiekowi – to prosi o miłość. Tego też nie można zrozumieć.

Chrześcijanin wierzy w to, że Bóg jest doskonały, a jednak cierpi. Jak to zrozumieć?

Tylko Bóg, którego rozum ludzki nie pojmuje, jest Bogiem prawdziwym. Gdybyśmy Boga zrozumieli, Bóg nie byłby Bogiem. Byłby wynalazkiem naszego umysłu.

*

Jest wiedza i jest nauka. Ludzie czczą je i kochają. Ale ani nauka, ani wiedza nie odpowiadają na wszystkie pytania.

Jest jeszcze wiara, która ma więcej czasu niż nauka.

Naukowiec przekonuje się, że wielka nauka nie odpowiada na wszystkie pytania. I kiedy będzie umierał, nauka, która pomagała mu unieść rozum, nie zdoła mu w niczym pomóc. Zostanie wiara. Człowiek, umierając, może modlić się, ufać Bogu.

Wiele razy widziałem umierających, wierzących i niewierzących. Wszyscy mówili o Bogu. Nawet niewierzący. „Boże, zmiłuj się...”. Umierając, nikt nie wołał językiem naukowym.

Naukowiec, nawet najbardziej wykształcony, umiera tak samo jak prosta kobieta ze wsi.

Wiara mówi o Bogu prawdziwym, bo niewymyślonym przez człowieka.

2000



INNY

Bóg jest niepojęty, dlatego że nie jest wytworem naszego umysłu. Jest inny.

Tyle razy przeżywamy Konsekrację, kiedy ksiądz mocą Bożą, nie swoją, przemienia chleb i wino w Eucharystię. Tyle razy przyjmujemy Komunię Świętą – i przyzwyczajamy się do tego. Nie przejmuje nas dreszcz, że spotykamy się z czymś niezwykłym, niepojętym.

To, że Bóg jest tak wielki, że największy świat nie może Go pomieścić – jeszcze rozumiemy. Ale tego, że jest wielki i może pomieścić się nawet w ułamku Hostii – tego pojąć niepodobna.

I dobrze! Bo to jest przeżycie Boga, który jest niepojęty.

1974